

Barbara Tondos

Uzdrowiska : zaprzepaścić czy ratować?

Ochrona Zabytków 53/3 (210), 299-306

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

UZDROWISKA — ZAPRZEPAŚCIĆ CZY RATOWAĆ?

Pretekstem do podjęcia problematyki ochrony uzdrowisk stały się dla mnie publikacje: artykuł Jerzego Szałygina o „stylu otwockim” („Ochrona Zabytków” 1998, nr 4) oraz wydana ostatnio mapka-przewodnik *Szlak architektury drewnianej*, w opracowaniu M. Korneckiego i P. Łopatkiewicza, informująca o „stylu tyrolskim”, takim samym w Szczawnicy i Krynicy¹. Te, oraz podobne, liczne wypowiedzi stanowią *signum* coraz wyraźniej ujawnianego zainteresowania drewnianym budownictwem letniskowym, czyli takim, które powstało na terenie Polski w 2 poł. XIX w. i właściwie trwało — z wyjątkiem dłużej egzystującej zabudowy zakopiańskiej — do lat dwudziestych XX w. Można by to zainteresowanie nazwać „społecznym” ze względu na dyletantyzm, jaki ujawniają autorzy tego rodzaju artykułów, prezentujący pełną nieścisłości wątplą wiedzę merytoryczną, równocześnie zdradzając znaczne zaangażowanie i cechę, którą określiłabym jako „konserwatorski rozsądek”.

Wiedza o budownictwie uzdrowisk, zdrojowisk i letnisk² jest stosunkowo niedawna i jeszcze bardzo niepełna, a bez niej, czy przy jej wadliwości, trudno opracować rzeczowy program ochrony. Jednak zarówno częste wypowiedzi na temat stanu — z reguły zaniebdanych — uzdrowisk, jak i starania o poprawienie ich wyglądu świadczą o istnieniu potrzeby ochrony uzdrowisk.

Warto pamiętać, iż budownictwo polskich kurortów było zróżnicowane. Zazwyczaj jako pierwsze powstawały tzw. domy gościnne, pensjonaty i zakłady lecznicze. Dopiero, gdy miejscowość zyskała niejaką popularność — pojawiały się prywatne domy przeznaczone dla jednej rodziny. Wielka liczba małych budynków letniskowych, „dworków”, jakie dla przyjezdnych budował w Otwocku Andriolli stanowi rzeczywiste rzadkość, na którą Jerzy Szałygin celnie zwrócił uwagę.

Na terenie Polski większość uzdrowisk otrzymała znany nam kształt w 2 poł. XIX w.³ Zakładali je przede wszystkim przedstawiciele arystokracji i ziemiaństwa, stąd we wcześniejszych budowlach przeważają budynki klasycystyczne i neorenesansowe, nawiązujące do architektury dworskiej. Takie były Krzeszowice, Busko, Iwonicz. W dwu pierwszych działali wybitni ar-

chitekci. W Iwoniczu także bywali zatrudniani (np. Pryliński), lecz tam projektowaniem zajmowała się od początku Amalia Załuska⁴. Skutkiem dążenia do zmniejszenia kosztów i skorzystania z taniego, własnego budulca było powstawanie budowli drewnianych w „zakładach kąpielowych i ozdobnych mieszkaniach ogrodowych”, dla których Józef Łepkowski już w 1866 r. postulował formę „tego dorobku swojskiego, zyskanego przez wiekowe trwanie i tradycyjne kształcenie, który nam jeszcze pozostał w zachowanych dotąd drewnianych budynkach”⁵.

Ten postulat nieprędko doczekał się realizacji. Nie spełniała go tworzona przez Józefa Szalaya Szczawnica, jedno z najstarszych uzdrowisk o drewnianej, wyjątkowo atrakcyjnej i oryginalnej zabudowie zdroju. Twórca zdrojowiska sięgał do wzorów holenderskich i szwajcarskich, oryginalnie je interpretując.

Rozpowszechnienie się (od co najmniej 1840 r.) wzorów szwajcarskich szło w parze ze stosunkowo niewielkimi możliwościami finansowymi organizatorów uzdrowisk w ostatniej ćwierci XIX w. Podobnie działo się z budynkami wznoszonymi w manierze tyrolskiej. Ten ostatni wzór rzeczywiście zrobił na południu Polski wielką karierę. Znalazł zastosowanie nie tylko w architekturze uzdrowisk, lecz zadomowił się w dekoracji domów podmiejskich i małomiasteczkowych. Tyrolskie i zbliżone do nich bawarskie dekoracje architektoniczne i ornamentalne przenoszone były na budynki dworskie, wypierając model klasycystyczny. Postawy filozoficzne 2 poł. XIX w., datujący się od wystąpienia Ruskina i Morrisa przełom w podejściu do architektury wernakularnej, popularnej i ludowej, sprzyjały tworzeniu budowli drewnianych w duchu narodowego romantyzmu. Wśród architektów polskich istniała słaba znajomość polskiego budownictwa chłopskiego. Sięgano po wzory zagraniczne, jednocześnie nawołując do stosowania motywów miejscowych. Bywało jednak, że miejscowy cieśla korygował projekt, wprowadzał tradycyjne konstrukcje i motywy architektoniczne. Rzeczywisty kontakt ze sztuką ludową nawiązał Stanisław Witkiewicz, jakkolwiek w nieco innej od zazwyczaj przypisywanej mu intencji. Tworzył bowiem w założeniu sztukę, która miała udowodnić

1. Wydawnictwo to zawiera spore błędy merytoryczne, wśród których wyróżnić należy podane przykłady: „*Kaplica w Jaszczurówce, wille «Pod Jedłami», «Koliba» projekty S. Witkacego*”. Może trzeba wyjaśnić przy tej okazji, że mocno zróżnicowana maniera zdobnicza Krynicy istotnie zawiera liczne motywy tyrolskie, natomiast dla budowli szczawnickiego centrum zdroju Szalay czerpał wzory ze zdobnictwa kilku krajów, bo z Holandii, Szwajcarii i... Polski.

2. W dalszym tekście używam tych określeń zamiennie, nie wdając się w definicje różnych typów miejscowości rekreacyjnych.

3. Tzw. zdroje, z dawna istniejące, chociaż dawniej wykorzystywane nie tylko przez okoliczną ludność, dopiero wtedy uzyskiwały odpowiednią oprawę architektoniczną.

4. A. Kwilecki, *Zaluscy w Iwoniczu*, Kórnik 1993.

5. J. Łepkowski, *O budowlach drewnianych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1866, półr. II — cyt. za: G. Ruszczyk, *Poglądy na architekturę drewnianą w Polsce w 2. połowie XIX i na początku wieku XX*, (w:) *Architektura XIX i początku XX wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 140.

światu istnienie wielkiego ducha Polaków, zatem miała być wielka, ważna⁶. Przez wielbicieli została okrzyknięta „narodową” i „prapolską” — co w końcu twórca zaakceptował. Styl zakopiański oddział na budownictwo uzdrowisk i letnisk. W sprymitywizowanej — choć czasem bardzo wzbogaconej formalnie kontynuacji — przedstawia szczególną, bo oryginalną wartość, właściwą tylko polskiej architekturze.

Szybko i obficie powstawała tandetna, z marnego materiału, ale ozdobna zabudowa uzdrowisk, przeznaczona na wynajmowanie w okresie letnim lub na sprzedaż. Domy z dobrego budulca, starannie wykonane w końcu XIX w., pojawiały się wyjątkowo; stawiano je dla siebie, dla jednej rodziny — w znacznym stopniu spełniały program willi; zgodnie z nim, a także ówczesną obyczajowością, kształtowano je według indywidualnych upodobań⁷. Pod względem technicznym wyjątkiem były domy w stylu zakopiańskim, tworzone z dość dobrego budulca, chociaż nie zawsze poprawnie skonstruowane. Na przykład w słynnej „Kolibie” przed remontem można było zobaczyć wadliwe, rozłazące się wiązania ścianek kolankowych nad dwukondygnacyjnym skrzydłem, świadczące o trudnościach, na jakie natrafili góralscy cieśle, spotkawszy się z nowymi dla nich problemami konstrukcji. Te „mankamenty” zostały usunięte podczas remontu konserwatorskiego zakończono 1993 r.⁸ Marne wykonawstwo i w Zakopanem nie ominęło architektury kontynuującej styl zakopiański i, naturalnie, letniskowych domów powstałych wcześniej.

XIX-wieczne uzdrowisko służyło nie tylko ratowaniu zdrowia. Było miejscem towarzyskich spotkań, o których randze świadczy fakt, że niemal każdy kurort może się pochwalić sporą gromadką wybitnych stałych bywalców, każdy ma swój „dorobek” poetyckich i poetycznych opisów, swoich malarzy. W okresie zaborów były letniska miejscem, gdzie bezpiecznie można było zorganizować wieczorek patriotyczny lub uroczystość rocznicową, jubileuszową, której treści bywały niedwuznacznie polskie. Sąsiadujące z ubogimi, zaniedbanymi wsiami, dawały uzdrowiska dobre pole dla działań pozytywistycznych lub, zwyczajnie, charytatywnych. Rekreacyjna odległość od codziennego bytowania mieszczucha, obecność „znaczących osób” wyzwalały w towarzystwie chęć uczestniczenia w jakimś ważniejszym dziele. Nie zmniejszało to troski o znalezienie konkurentów dla córki, „zrobienie konkiety” lub „dobrej partii”. Tu łatwo powstawała atmosfera sprzyjająca demonstrowaniu szerokich (choć zazwyczaj płytkich) poglądów.

W iście XIX-wiecznym stylu nadużył p. Szałygin pojęcia „styl” i upraszczając problemy, powtórzył licz-

ne metafory, „niedomyślenia”, wynikające ze zbyt słabej znajomości tamtej epoki, czy wreszcie — wprowadził nieuzasadnione uogólnienia. Niecelne uogólnienie, gdy zostaje ponownie uproszczone, prowadzi do powstania grubego błędu. Artykuł, świadczący o uważnym i troskliwym patrzeniu na Otwock, o podjęciu przez Autora ważnej próby promocji podwarszawskiego kurortu, boleśnie roi się od zasadniczych błędów. Dowolność historycznych interpretacji jest niebezpieczna także dla postępowania konserwatorskiego, co postaram się zilustrować na przykładach aktualnie obserwowanych w polskich „letniskach”.

Zacznijmy zatem od „stylu”. Jeżeli pominiemy — nieistotne dla problematyki uzdrowisk — nazwy nadawane poszczególnym kreacjom Jana Sas-Zubrzyckiego czy Teodora Talowskiego, to w obszarze uzdrowisk pozostaje nam, rzeczywiście stosowane, pojęcie: „stylu zakopiańskiego”. Chętnie w XIX w. mówiono też o „stylu swojskim”. Jednak styl zakopiański był wybitną kreacją artystyczną o niebagatelnych konsekwencjach kulturowych, które są aktywne do naszych czasów, zaś o stylu swojskim mówiono w sensie metaforycznym, bez odniesienia do konkretnego katalogu form. Jest on oczywistą przenośnią, mającą na celu określenie ogólnie sformułowanych dążeń. To prawda, że otwockie wille mają szczególny, właściwy tylko tej miejscowości, czy nawet najbliższej okolicy, charakter. Nazwano ten sposób budowania „Świdermeier”⁹. Wprowadzanie obecnie pojęcia stylu wydaje się przesadne. Zwłaszcza, że jest to architektura o ograniczonym zasobie motywów. Z równym, a może większym powodzeniem moglibyśmy mówić o stylu krynickim, którego dość efektowne dekoracje niewątpliwie naśladowano w wielu miejscach, np. w Czorsztynie. Budownictwo Otwocka, powstałe dla celów komercyjnych, przy stosunkowo skromnych funduszach założyciela, nie jest charakterystyczne dla tej jednej miejscowości. Na istotne walory Otwocka składa się jego położenie, znaczne zróżnicowanie form, zależnych od niemal uniwersalnych wzorów szwajcarskich i tyrolskich, modyfikowanych przez Andriollego i jego następców oraz wykonawców. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na jeden, dość częsty w Otwocku, motyw ukośnej kratownicy. Wykorzystywano go obficie w budownictwie kurortów, np. w późniejszej zabudowie Szczawnicy czy Czorsztyna. Prawdopodobnie można widzieć w nim transpozycję trejażu, który w 2 poł. XIX w. przeżywał kolejną fazę popularności w architekturze ogrodowej, a skąd był jeden krok do zdobnictwa w kurortach (oraz w architekturze małomiasteczkowej).

Wątpliwości budzi także próba klasyfikacji — czy może typologii — domów otwockich. Wydaje się, że

6. Por. np. publikacje w tomie: Stanisław Witkiewicz, *Człowiek — artysta — myśliciel*, Zakopane 1997, zwłaszcza s. 275–340.

7. J. S. Ackerman, *The Villa. Form and Ideology of Country Houses*, London 1999; M. Siewniak, A. Mitkowska, *Tezaurusz sztuki ogrodowej*, Warszawa 1999: hasła *rezydencja podmiejska, willa*; B. Tondos, *Willa śródmiejska* (w druku).

8. T. Jabłońska, Z. Moździerz, „Koliba” pierwszy dom w stylu zakopiańskim, Zakopane 1994, s. 89–99.

9. Za gromadzenie dla mnie materiałów o Otwocku pragnę podziękować p. Wojciechowi Popieluchowi.



1. Szczawnica. Budynki zdrojowe zaprojektował Józef Szalay według holenderskich wzorów. Fot. B. Tondos 1998

1. Szczawnica. Resort buildings designed by Józef Szalay according to Dutch models. Photo: B. Tondos 1998

narasta potrzeba ustalenia kryteriów, w miarę jak coraz lepiej poznajemy tę architekturę, w której nie wszystko można zakwalifikować jako „wille”. Jeżeli bowiem niewątpliwą „willą” jest odosobniony, otoczony ogrodem budynek przeznaczony dla jednej rodziny, używany dla potrzeb rekreacyjnych, traktowany jako miejsce prywatne, to trudno tym samym mianem określać wielką budowlę, która przyjmowała sezonowych gości, czyli pensjonat, lecznicę, hotel; tak samo nie jest willą niewielki dom stojący w szeregu innych, w ciągu ulicy, nawet, jeżeli poprzedza go mały ogródek. Jednak kryterium funkcji nie wydaje się w pełni skuteczne. Budowle te, konstruowane według podobnych zasad, z zastosowaniem tej samej techniki budowlanej, ozdobione w podobny sposób, różniłyby się tylko gabarytem?

Pojęcie willi trwa nieodmiennie od dwu tysięcy lat. W 2 poł. XX w. uległa zmianie jego warstwa znaczeniowa. W XIX w. założenia willowe upowszechniły się wśród inteligencji, przyjęły bardziej oszczędne rozmiary. Jednak nie zmieniły się istotne funkcje tych „demokratyzowanych” założeń¹⁰. Prawdziwych will powstawało niedużo. Ukształtowane już uzdrowisko miało wystrój architektoniczny na tyle bogaty, że można było rozpoznać funkcje budynków na podstawie ich wyglądu. Jest to zatem otwarty problem typologii. Dodać wypada, że różnicował poszczególne budowle

także techniczny poziom ich wykonania. Z reguły staranniej budowane były zakłady lecznicze, domy użyteczności publicznej. Domy prywatne stawiano w taki sposób, na jaki pozwalały fundusze właściciela. Pod względem technicznym najgorzej prezentują się budynki przeznaczone do wynajmowania. To jest problem większości otwockich domków.

Nonszalanckie traktowanie faktów historycznych, nieprawdziwe uzasadnienia — w ocenie lepiej zorientowanych, a na pewno krytycznych odbiorców — obniżają znaczenie konserwatorskich argumentów. Zresztą, argumentacja nie oparta o rzeczywistą znajomość zagadnień, jest po prostu chwiejna i mało konkretna.

Mimo to niewątpliwa jest konserwatorska racja autora artykułu o Otwocku, zaniepokojonego możliwością zniszczenia starej zabudowy. Ten alarm, nawet jeżeli towarzyszy mu powierzchowne i niedokładne rozpoznanie faktów, sam w sobie jest niezwykle słuszny i aktualny, jak wskazują najnowsze uchwały dotyczące prywatyzacji uzdrowisk. Niosą one ze sobą prawdopodobieństwo powstania wielkich strat, ponieważ o trwanie zabytków zaczął decydować prawa rynku.

W świecie zakwestionowanych wartości, w świecie, który od blisko pół wieku głosi, że „sztuka umarła” pojęcie zabytku zmienia swoje znaczenie i rolę. Ongis pamiętka przeszłości, wehikuł tradycji, wrzuseń i za-

10. J. S. Ackerman, op. cit.

ciekawień¹¹, dziś — chociaż nadal stanowiący cel wędrówek — zabytek funkcjonuje najłatwiej jako atrakcja turystyczna, element luksusu, ozdoba wyposażenia życiowego, a także jako źródło wątpliwych doznań, wynikających z kontaktów z konserwatorem. W warunkach zmian ustrojowych i ekonomicznych dotkliwie daje o sobie znać długotrwały brak doktryny i raczej administracyjne niż zawodowe przygotowanie służb ochrony zabytków¹². Wobec powyższego próba zwrócenia uwagi na najważniejsze problemy ochrony zabytkowych uzdrowisk stanowi nie tyle program, co — wstęp do dyskusji.



2. Czorsztyn. Zdobione kratką balkony pensjonatu „Basia”. Fot. B. Tondos 1987

2. Czorsztyn. Balconies of the “Basia” boarding house decorated with lattice-work. Photo: B. Tondos 1987

Zdrowiska, miejscowości wypoczynkowe powstające w Polsce stanowiły w początkowej fazie istnienia skomponowane zespoły przestrzenne. W ciągu ich istnienia kompozycja ulegała zmianom, rozrastała się. W ostatnim półwieczu ich struktura uległa gwałtownym przekształceniom. Ten proces raczej nasila się, niż kończy. Najbardziej zniszczone zostały dwa najstarsze uzdrowiska: Krynica i Zakopane. Problemy ich ochrony są szczególnie skomplikowane, trudno jednak pominąć je całkowitym milczeniem, chociaż ich najkrótsze omówienie wymagałoby osobnego artykułu. Obydwie miejscowości doznały w ostatnim półwieczu nazbyt energicznych interwencji nowej urbanistyki i ar-

chitektury; wydaje się, że próby zachowania ich zabytkowych układów są już spóźnione, że chronić trzeba nie tyle całe układy urbanistyczne, co ich wybrane części, może niektóre zespoły oraz pojedyncze zabytki.

Próba przedstawienia ogólnych reguł ochrony starych uzdrowisk nastręcza tak duże trudności, że z góry można ją ocenić jako niekompletną, wstępną.

Najstarsze zachowane zdrojowiska polskie, jak Iwonicz i Szczawnica, zachowały prawie nienaruszone, najwcześniej powstałe dzielnice. To znaczy, że w lepiej mi znanym Iwoniczu zburzone zostały drewniane „Łazienki Mineralne” i zastąpione murowaną kopią. Ich wnętrza jest zupełnie nowe, równie ładne, co mało eleganckie, czyli — kiczowate... W zapale „konserwatorskim” ukryto drewniane płaskorzeźby z 2 ćwierci XX w. zdobiące ściany „Łazienek”, zastępując je odlewami gipsowymi. Powstało **zaprzeczenie zabytku**, swobodna wariacja na temat..., nowy pretendent do nazwy „zabytek” (za jakiś czas?). Niestety, wymieniony budynek znajduje się w centrum zespołu. Jeden z najstarszych, pensjonat „Pod Jodłą” po tzw. modernizacji zmienił się na tyle, że trudno datować i określić proveniencję jego pierwotnej formy. Pozostałe czeka pewnie podobny los. W „Starym Pałacu” wnętrza już są przerobione, zmodernizowane w sposób pozbawiony szacunku dla dawnego układu. Jednocześnie — więźba jest w tak opłakanym stanie, że właściwie trzyma ją w całości blaszany dach. Fragmentarycznie zmodernizowano wnętrza „Domu Zdrojowego”. Aktualnie trwa remont klasycystyczno-szwajcarskiego Belwederu, siedziby Załuskich. Właściciel nie dopuszcza służb konserwatorskich i wymienia (może tylko częściowo) drewniane ściany na murowane. Pozostałe budynki są po prostu zużyte, wymagające remontu.

Uzupełniając ten opis trzeba dopowiedzieć o zdezastrowanej zielonej oprawie uzdrowiska, bezmyślnym wprowadzaniu wadliwie dobranych krzewów, braku stałej pielęgnacji formowanych ongiś drzew, zaniechanej kulturze kwiatowej, wreszcie — o marmurowych i betonowych płytach wykładających nawierzchnie, o prymitywnych, wątych fontannach wśród betonowych krawężników. Ten wystrój głównych traktów dawnego zdroju zdobią wypłowiałe tablice informacyjne i jaskrawe szyldy, trochę, nie za dużo, ławek...

Na podstawie powyższych przykładów powstaje lista najbardziej niepokojących problemów praktycznych, decydujących o substancji uzdrowiska. Dotyczą one:

1. zachowania krajobrazu kulturowego,
2. zachowania układu przestrzennego,
3. dyspozycji zielenią,
4. klasyfikacji bardzo zróżnicowanych obiektów architektury,
5. metod konserwacji architektury,

11. J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858–1864*, t. II, Warszawa 1977, s. 276: „Godną jest uznania chęć zachowania przeszłości, lecz z jakąś sumiennością starać się należy ją zgłębić, zrozumieć, ażeby odtwarzając i dotwarzając nie przeistoczyć!”

12. B. Szmygin, *Bilans zamknięcia, bilans otwarcia*, „Spotkania z Zabytkami” 1999, nr 12.

6. sposobów postępowania z wystrojem dawnych uzdrowisk (mała architektura, towarzyszące sprzęty, jak ławki, latarnie, bruki, studnie, fontanny itp.) oraz wnętrza budynków.

Ponadto każde uzdrowisko ma swoją i dość bogatą panoramę kulturową, wyrażającą się w tradycji miejsca, w jego roli historycznej, w randze lokalnych inicjatyw i ich przenoszeniu w inne obszary kultury, wreszcie — naznaczoną nazwiskami związanych z miejscem wybitnych jednostek¹³. To już wartość niematerialna, czasem posiadająca znaczenie nawet przewyższające architektoniczną wartość wielu zabytków.

„Ochrona krajobrazu kulturowego” — to modne sformułowanie określające niezbyt sprecyzowany, ale na pewno kompleksowy program konserwatorski. Jego zadaniem powinno być przede wszystkim rozpoznanie historycznych, planistycznych, przestrzennych, architektonicznych i krajobrazowych (w tym przyrodniczych) walorów opracowywanego obszaru, wyodrębnienie wartości mających wybitne znaczenie (warunek „niezbędności”) i wynikające z niego ustalenie zakresów ochrony.

Z powyższym wiązałyby się chyba potrzeba rozważania, którym elementom krajobrazu nadaje znaczenie opinia społeczna¹⁴. Zagospodarowanie uzdrowisk i ich tradycja zazwyczaj są przedmiotem uważnej i krytycznej obserwacji mieszkańców i przybyszów. Nasuwa się w tym momencie podstawowe pytanie o rzeczywisty status uzdrowisk. Zakopane jest administracyjnie miastem od ponad sześćdziesięciu lat. Niedawno ktoś zauważył, że tu narciarz zaczyna skok w parku narodowym, a kończy w mieście — to może stanowić modelowy przykład nadmiernego stłoczenia funkcji w jednym miejscu. Kwalifikacja administracyjna może być nawet szkodliwa, jeżeli w parze z nią znajdują się wygórowane ambicje „miejskie”.

W odniesieniu do największego polskiego uzdrowiska (miasta!) nie jest chyba już prawdziwa definicja Elżbiety Kaczmarskiej: „uzdrowisko nie jest miastem, osiedlem czy wsią, lecz specyficznym zespołem usług, przyjęto, że jego obraz tworzą charakterystyczne elementy wymierne, związane z funkcją i uzdrowiskowym stylem życia, elementy zapamiętywane ze względu na swoje walory percepcyjne, a więc o cechach wizualnych, elementy funkcjonujące jako symbole i pamiątki, a także elementy niewymierne jak: pamięć, tradycja, nastrój, związane z działaniem czasu i przez niego nobilitowane”¹⁵.

Nie można zatem projektowania i ochrony uzdrowiska, gdzie mocniej działają prawa tradycji i w strukturze miejscowości silniej uczestniczy przyroda, traktować według tych samych metod, jakie obowiązują względem każdego miasta. Współczesny krajobraz uzdrowisk na ogół wymaga daleko posuniętej sanacji. Najważniejsze kierunki porządkowania powinien wskazywać program ochrony krajobrazu kulturowego, korygujący pozostałe składniki planu.

Obserwując działania podejmowane przez służby konserwatorskie i inne instytucje, wnoszę, że ochroną krajobrazu kulturowego rządzi wielka improwizacja. Program ochrony można stworzyć na podstawie sporego zestawu analiz, dotyczących dziejów opracowywanego obszaru, historycznych zmian rozplanowania, konfiguracji terenu, przebiegu dróg, rozmieszczenia wód i różnych rodzajów zieleni, wreszcie — aktualnych i pożądanych form użytkowania. Zestaw takich danych powinien znajdować się w powszechnie opracowywanych studiach wartości kulturowych¹⁶. Pomijając nawet braki warsztatowe wielu wykonawców tych studiów, to i tak opracowania te na ogół nie dają podstaw do stworzenia wartościowej syntezy, stanowią bowiem zbiór dość przypadkowych informacji, których dobór wynika z indywidualnej wiedzy i umiejętności autorów studium. Zaś droga od syntezy do programu i następnie do jego realizacji, pozostaje w sferze całkowitej abstrakcji. Taka jest rzeczywistość, mimo że istnienie obowiązującego programu ochrony krajobrazu kulturowego, gdyby miało chociaż rangę wstępnego opracowania dla miejscowego planu przestrzennego, mogłoby dać lepsze od dotychczasowych rezultaty. Obok niedostatku konserwatorskiej doktryny realizację rzeczywistej ochrony krajobrazu kulturowego blokuje brak odpowiednich regulacji prawnych.

Ochrona układu przestrzennego w uzdrowisku stwarza specyficzne problemy, inne dla każdej miejscowości, wynikające z tego, w jaki sposób powstawała i jak kształtowała się w dalszych swych dziejach. Ten rodzaj miejscowości charakteryzuje luźne zabudowanie przestrzeni o rekreacyjnym przeznaczeniu, w której znaczącą rolę odgrywa otoczenie przyrodnicze. Tylko niektóre zdrojowiska miały od początku ukształtowane i do naszych czasów zachowały niezniszczone, pierwotne centrum, jak Szczawnica lub — już naruszony w swej strukturze — Iwonicz. Większość w chwili obecnej stanowi zespół przestrzenny o niejednolitej tkance architektury, dróg i traktów komunikacyjnych

13. B. Tondos, *Znaczenie architektury drewnianej w zabytkowej strukturze przestrzennej Zakopanego*, „Kwartalnik Urbanistyki i Architektury” 1987, z. 3–4, s. 223–236.

14. W czasie badań wielokrotnie spotykałam się z krytycznymi opiniami o pracy konserwatorów zabytków, którzy nie spełniają rzeczywistej ochrony i koncentrują się na wojnach o mało ważne szczegóły, np. walka o cokół kapliczki w sytuacji, gdy obok rozpada się postrzegany jako bardzo cenny zespół dworski.

15. E. Kaczmarska, *Krajobraz uzdrowiska. Historia i współczesność. Metoda badań*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, t. XXI, 1987, s. 114.

16. Opracowane ostatnio przez B. Zastawniak *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Zakopanego* nie zawiera żadnych rozpoznań, niemniej w początkowej części tekstu umieszczono informację o istnieniu „diagnozy”. Nie wiadomo jednak, co autorka określiła tym terminem. Poprzednio wykonany w 1986 r. *Miejscowy plan ogólny*, opatrzone obszernym elaboratem, wśród walorów miasta nie omawia żadnych zabytków.

powstałych w różnych okresach. W strukturę tych miejscowości w ostatnich latach czasem bardzo brutalnie wtargnęły twory reklamy albo realizacje niezwykłych pomysłów, mających na celu zwiększenie atrakcyjności miejscowości. Przykładem wręcz komicznym są słynne już pochylone lampy uliczne na zakopiańskich Krupówkach i nowa, jeszcze nie tak znana „dziura na potok” w górnej części tychże Krupówek, umiejscowiona w pobliżu przeznaczanej do rozebrania dawnej knajpy Karpowicza¹⁷.

Wydaje się, że niemożliwe jest znalezienie wzorcowych, powtarzalnych rozwiązań dla rozplanowania uzdrowisk, a w wielu miejscowościach ochrona układu przestrzennego mija się z celem. Prawdopodobnie, np. w odniesieniu do Wisły, najszlachetniejsza obecnie byłaby rezygnacja z ochrony, sanacja układu przestrzennego, podjęcie starań o zachowanie nielicznych już zabytków i rewaloryzacja krajobrazu. Gdy został zartarty dawny układ miejscowości, gdy uległo silnemu rozrzedzeniu jego wypełnienie zabytkami, wtedy korzystniejsze byłoby wyodrębnienie ochroną wartościowych grup budowli wraz z zielenią i innymi elementami struktury przestrzennej, niż marnowanie sił na walkę o zachowanie starych budynków, których ochronę trudno rzeczowo uzasadnić. Obawę przed błędnym rozpoznaniem powinno dość skutecznie rozstrzygać — w ostatnich czasach mało popularne, uzasadniane brakiem funduszy — badanie zabytku¹⁸.



3. Zakopane. Nowa sadzawka z mostkiem zlokalizowana na zamknięciu ul. Krupówki; w tle, obecnie już rozebrany, budynek słynnej restauracji Karpowicza. Fot. B. Tondos 2000

3. Zakopane. A new pond with a bridge situated at the end of Krupówki Street; in the background the building of the celebrated Karpowicz restaurant, now pulled down. Photo: B. Tondos 2000

17. Budynek ten, powstały w początku XX w., rozbudowany po 1910 r., wielokrotnie uzupełniany i remontowany, ma wątpliwą wartość architektoniczną, natomiast jego ranga jako miejsca o wielkiej tradycji dorównuje randze krakowskiej kawiarni Michalika. Został rozebrany w czerwcu 2000 r.

18. Nie należy to do tematu tego artykułu, ale rezygnacja służb konserwatorskich z mnożenia niefachowo wykonanej i niezmiernie rozbudowanej formalnie pseudodokumentacji, czyli krytyczna oce-



4. Zakopiańska „Koliba” w 1904 r. Repr. R. Bukowski

4. “Koliba” in Zakopane in 1904. Reprod.: R. Bukowski

Twierdzenie, że zieleń w uzdrowisku i jego otoczeniu ma pierwszorzędą rolę jest oczywistym banałem, chociaż nie dla wszystkich. Wystarczy przypomnieć niedawne dramaty na Górze Parkowej w Krynicy, gdzie w tym roku przeprowadzono następne wycinki drzew i wytyczono nowe trasy. Szerokie przecinki udostępniły dla narciarzy (i wiatru) stoki Jaworzyny Krynickiej. Jakby w okolicy brakowało bezleśnych stoków... Ochrona zieleni naturalnej, stanowiącej ważną cechę otoczenia, i zieleni komponowanej — od powstania miejscowości letniskowych traktowanej z dużym pietyzmem¹⁹ — jest warunkiem dobrego funkcjonowania tego typu miejscowości. Otwock był znany z wyjątkowej urody ogrodów. Obecnie są one przeważnie zaniedbane, zniekształcone, okrojone — jak w większości uzdrowisk... Odwrotnie wyróżniało się Zakopane, nie mające ambicji ogrodniczych. Ma ono za to — i sukcesywnie ją niszczy — wspaniałą, niepowtarzalną łąkę Równi Krupowej. Nieliczne komponowane ogrody, chyba już wszystkie w Zakopanem, zlikwidowano²⁰.

W miarę jak demokratyzował się sposób spędzania wakacji, zmieniała charakter architektura uzdrowisk. Im bliżej naszego czasu, tym większe było ujednolicenie zabudowy. Wybór kryteriów decydujących o objęciu ochroną poszczególnych budowli wydaje się być niezwykle trudny. Podstawową trudność stwarza ogra-

na dotychczasowych w tym względzie praktyk pozwoliłaby uzyskać znaczne oszczędności.

19. B. Tondos, *Drzewa i zieleń uzdrowisk górskich*, (w:) *Konfliktowe relacje pomiędzy drzewami a architekturą zabytkową. Materiały z konferencji „Architektura — Drzewo”, Kalwaria Zebrzydowska, 6–7 listopad 1997, Kraków 1997*

20. K. Tur-Marciszuk, *Kosowska lecznica dra Tarnawskiego i zakopiańska Sanatorium dra Chramca. Konsekwencje zmian właściciela, tamże.*



5. Ten sam budynek sto lat później, po rozbudowie i konserwatorskim remoncie. Fot. B. Tondos 1992

5. The same building a hundred years later, after expansion and conservation repair. Photo: B. Tondos 1992

niczony ciągle stan badań tej architektury. Nie istnieje typologia. Brakuje opracowań określających proveniencję form i związki morfologiczne, co bardzo często wyraża się w nadużywaniu niektórych terminów, jak „tyrolski”, „styl zakopiański”, czy wreszcie — „eklektyzm”. W odniesieniu do architektury drewnianej w duchu narodowego romantyzmu lub określanej jako *picturesque*, a także wobec towarzyszącej — nawet budowlom murowanym — ornamentyce, obserwuje się ogromne niedostatki terminologii. Budownictwo uzdrowskie okresu międzywojennego jest prawie nierozpoznane, chociaż powstało w okresie znakomitego rozkwitu architektury.

W klasyfikacji obiektów, oprócz wartości architektonicznej, mają znaczenie takie cechy budynku, jak jego tradycja i historyczne funkcje, jego korespondencja z bliższym i dalszym otoczeniem, wreszcie — bardzo kontrowersyjna, bo zależna od tzw. ubocznych względów — ocena jego stanu technicznego. Ostatni człon tego wyliczenia dotyczy przede wszystkim, chociaż nie wyłącznie, architektury drewnianej. Kontrowersja wynika z norm budowlanych, upadku rzemiosła i usankcjonowanego w 2 poł. XX w. zwyczaju uzupełniania budowli i wymieniania substancji zabytkowej oraz przyzwoleniu służb konserwatorskich na dominację przepisów ogólnych dla budownictwa. Budynek, którego budulec arbitralnie oceniono, że jest zni-

szczony w 60%, przeznaczają się zazwyczaj do całkowitej odbudowy. Coraz częściej zdarza się praktyka wymieniania budulca z drewna na mur, który następnie zostaje oszalowany.

Dobór metod remontowania zabytków, a także wybranie odpowiednich form dokumentacji poprzedzającej konserwację stanowią podstawowy i skomplikowany problem. Stosunkowo krótki czas istnienia budynków w uzdrowiskach pozwala znacznie uprościć dokumentację wstępną²¹. Sam remont inaczej przebiega w budynku, którego wartość stanowi jego zewnętrzna forma, czyli bryła, detal architektoniczny elewacji i faktura ścian, ponieważ wewnątrz zostało już zmodernizowane lub zniszczone, inaczej zaś w budynku o cennym wystroju — a chociażby tylko o wartym zachowania rozplanowaniu pomieszczeń. Budynek o przekształconych, nieciekawych wnętrzach — stanowi skorupę. Jeżeli jednak jest ona usytuowana wśród wartościowego założenia przestrzennego — to jej wartość wzrasta. Ochroną warto wtedy objąć nie tyle budynek, co otaczający go obszar. Dokonywanie zmian w zewnętrznym wyglądzie tego obiektu może spowodować obniżenie rangi i estetyki całego zespołu. Wobec takiego budynku najważniejsze wydaje się zapewnienie lepszej trwałości „skorupy”, nawet znaczna wymiana materiału budowlanego, lecz niedopuszczalna jest zmiana budulca. W budynku, który zachował wszystkie cechy budowli zabytkowej konieczne jest postępowanie prowadzące do możliwie pełnego zachowania substancji. Oznacza to w praktyce stosowanie tzw. cerowań murów i flekowań elementów drewnianych, rozważny dobór impregnatów i powłok oraz materiałów stosowanych do wszelkich izolacji, ociepleń i poprawiania warunków użytkowania budynku.

Powyższe wyliczenie oczekiwań względem obecnych użytkowników uzdrowisk ma cechy niekompletnej, wręcz naiwnej listy życzeń — wobec istniejących



6. Iwonicz. „Stary Pałac”. Fot. B. Tondos 1999

6. Iwonicz. “Stary Pałac”. Photo: B. Tondos 1999

21. Często bywa wręcz zaniechana w jej części konserwatorskiej. Ograniczenie dokumentacji do części budowlanej jest jednak przyczyną poważnych błędów w konserwacji obiektu. Niemniej jednak często wystarczyłaby karta ewidencyjna o rozszerzonym programie

i sumiennie opracowane wyniki wizji lokalnej, zamiast nadmiernie rozbudowanego studium historycznego i pełnych badań architektonicznych.



7. Zakopane. „Staszczkówka” — dość dowolna rekonstrukcja zbudowana z cegły, odeskowana. Fot. B. Tondos 1997

7. Zakopane. „Staszczkówka” — a rather arbitrary reconstruction made of bricks, covered with boards. Photo: B. Tondos 1997

możliwości służb konserwatorskich. Mając świadomość istnienia licznych trudności, od rozbuchanych ambicji zdezorientowanych władz lokalnych i „sfer businessu”, poprzez niedostatki prawa i jego siły wykonawczej, aż po niedostatki wykształcenia znacznej

22. D. Thérond, *The Cultural Heritage of Tourism and Travel: an Asset for Development?*, „European Heritage” 1999, nr 50.

Resorts — to Waste or to Save?

Recently, publications about old resorts and their architecture are becoming increasingly numerous. At the same time, resorts are turning into sites of a growing construction movement, which leads to the destruction of valuable monuments and the violation of spatial complexes. Knowledge about resort architecture had developed only relatively recently, and thus remains incomplete. The author perceives various gaps as regards typology, terminology and conservation doctrine. The latter encompass methods of dealing with particular buildings, and pertain to the protection of the cultural landscape. This fact is even more important considering that the resorts, as a rule, were created from about the mid-nineteenth century, and for a long time played the role of the “salons” of the Polish intelligentsia; during the summer season,

they frequently witnessed assorted intellectual and patriotic initiatives, due to the weaker surveillance of the partitioning authorities and easier foreign contacts.

The author presents various proposals concerning forms of the protection of resort towns, drawing attention to the rank of the historical role played in local tradition by certain buildings. These are essential arguments while making conservation decisions. In the cultural landscape of the resorts basic significance is attached to spatial aspects, different than in town or the countryside, a correspondence between the town planning configuration and the natural and composed vegetation as well as the flexibility of conservation undertakings.

części kadry konserwatorskiej, wierzę, że jest możliwe uratowanie zagrożonej a jeszcze możliwej do uratowania, jeszcze w znacznej mierze zachowanej tej części dziedzictwa kulturowego, która stanowi o specyfice i oryginalności naszej kultury.

Do tych uwag konieczne wydaje się jeszcze jedno uzupełnienie. Twórcy i zarządzający uzdrowiskami zabiegali o zapewnienie miejscowości dobrej atmosfery i wygody przyjezdnym. Ten rodzaj promocji, wyrażającej się w doborze form i ustawieniu ławek, fontann, altanek, elementów dekoracyjnych, w ostatnich dziesięcioleciach został zaniechany, zaś ostatnio wyparty przez natrętną i agresywną reklamę, przez dowolną dyspozycję miejscem na obskurne budki, kioski, prymitywne „ogródki” i kramy. Wprawdzie są to elementy nietrwale, nawet użyteczne lecz ich wygląd oraz zagęszczenie powinny być w miejscowościach rekreacyjnych tym starannie kontrolowane.

Daniel Thérond²² z Rady Europy zwraca uwagę na wzmagające się zapotrzebowanie turystyki na „autentyzm” zabytków, „naturalność” pejzażu. W zurbanizowanym świecie takie walory przedstawiają jeszcze niektóre polskie uzdrowiska.